

XXI Niedziela Zwykła

23 sierpnia 2020

s. Julia, Koinonia św. Pawła

Dziś w Ewangelii Jezus pyta się uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? Z ust Apostołów pada wiele odpowiedzi, bo przecież ile jest osób tyle zdań. I wydaje się, że chętnie prezentują opinie innych ludzi mówiąc: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków» (Mt 16,14). Prości ludzie, którzy chodzili za Jezusem, słuchali Jego słów, byli świadkami Jego czynów, upatrują w Nim proroka, człowieka Bożego. Prorocy, których wspominają z imienia, a z którymi utożsamiają Jezusa, chociaż żyli w różnych czasach, mają jednak wspólną cechę: mieli pojawić się przy końcu czasów jako zwiastuni czasów ostatecznych. A więc z odpowiedzi udzielonej przez uczniów wyłania się konkretny obraz Jezusa: jest postrzegany przez prostych ludzi jako posłaniec Boży, który zapowiada koniec czasów i nadejście Królestwa Bożego. Ale czy Ten, przez którego wszystko się stało, Jednorodzony Syn Ojca, może być tylko prorokiem? Przecież Słowo Boże, które zapowiada czasy ostateczne, jasno mówi o przyjściu Syna Człowieczego, Mesjasza Bożego. I samo pytanie Jezusa wskazuje na Jego najgłębszą tożsamość: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?

Po tym pytaniu Jezus stawia kolejne: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). W tym momencie ton rozmowy Mistrza z uczniami się zmienia. Do tej chwili mówili o innych, wyrażali zdania tych, z którymi nie koniecznie się utożsamiali. Teraz Jezus kieruje pytanie do każdego z nich osobiście, pyta się o ich wiarę. W tym momencie już nie ma dyskusji, wymiany zdań. Być może nawet na chwilę zapadła cisza. Zaś ostatecznie zgodnie z relacją ewangelistę, św. Piotr udzielił odpowiedzi na postawione pytanie w imieniu wszystkich pozostałych: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Na co Jezus skomentował jego wyznanie wiary słowami: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie» (Mt 16,17).

Nasza wiara również nie jest owocem własnych przemyśleń, odkryć, ale darem i łaską pochodzącą od Boga. Dar ten nie jest nam dany raz na zawsze. Ponieważ może być utracony, dlatego musi być chroniony, rozwijany i oczyszczany. Świat w którym żyjemy, nasze codzienne życie przynoszą nam wiele prób, w których wciąż musimy podejmować walkę o naszą wiarę, odnawiać nasze zaufanie do Boga i potwierdzać je słowem, czynem i postawami. Na tej drodze niejednokrotnie upadamy, poddajemy się pokusom i słabościom. To jest nieuniknione, gdyż mamy naturę skażoną grzechem. Ale istotnym jest to, by powstawać z upadków i powracać do Tego, który pyta się dziś każdego z nas osobiście: za kogo Mnie uważasz? Kim jestem dla ciebie? Dlaczego do Mnie powracasz?

Wiara wyznana przez św. Piotra, to wiara całego Kościoła. Ona zgodnie z zapowiedzią Pana przetrwa każdą próbę, a bramy piekielne nie zdołają jej zniszczyć. Nie znaczy to jednak, że nie zniszczą wiary poszczególnych chrześcijan. Dlatego trzeba być czujnym. Trzeba ciągle pytać siebie o własną wiarę, o osobistą relację z Panem i Jego Ciałem – Kościołem. I trzeba za ten wyjątkowy dar nieustannie Bogu dziękować. Bo przecież wokół nas jest tyle osób, które nie znają Pana i nie mają wiary. A my ją mamy, gdyż „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1,3-6). Nie znaczy to jednak, że mamy się chlubić z powodu otrzymania niczym nie zasłużonej łaski. Ten dar został nam udzielony dla dobra naszego i innych ludzi. I naszym zadaniem jest zaświadczenie o naszej wierze wobec świata, w którym żyjemy, oraz przechowanie jej na powtórne przyjście Pana.

Prośmy więc Pana o łaskę wytrwania w wierze do końca oraz o odwagę w wyznawaniu jej słowem, czynem i codziennym życiem, abyśmy w chwili spotkania z Jezusem mogli powtórzyć za św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4,7).